

Kryzys myślenia

Można od rozmaitych stron patrzeć na kryzys epoki, należy jednak pamiętać, że w ostatecznym rozrachunku wszelki kryzys jest kryzysem człowieka. W godzinie kryzysu człowiek staje w obliczu podstawowego: albo – albo; albo przezwycięży chwilę słabości, albo sam zostanie pokonany. Sytuacja kryzysu wymaga skupienia sił woli wokół tego, co podstawowe, wymaga wyboru, od którego zależy dalszy los człowieka jako jednostki, ale i jako nieodłącznej części społeczeństwa. Patrząc na kryzys z dystansu i rozważając go przede wszystkim jako kryzys epoki, zatrzymujemy spojrzenie na ulegającym rozkładowi wielkich tworach społecznych, ustrojach gospodarczych, systemach państwowych, stosunkach władzy i poddania.

Tak patrzył kiedyś na kryzys epoki Hegel. Pozwolę sobie przytoczyć słowa tego klasyka kryzysów: „Nietrudno dostrzec, że czasy nasze są czasami narodzin nowej epoki i przechodzenia do niej. Duch zerwał z dotychczasowym światem swego istnienia i ma zamiar zepchnąć go w dół, do przeszłości. Zajęty jest teraz przekształcaniem samego siebie. Co prawda duch nie pozostaje nigdy w spoczynku, lecz znajduje się w ciągłym, stale naprzód dążącym ruchu [...]. O zachwianiu się budowli świadczą tylko pojedyncze symptomy: lekkomyślność i nuda podkopujące istniejącą rzeczywistość, jakieś nieokreślone przeczucie czegoś nieznanego zwiastują, że nadchodzi coś nowego. To ciągłe, ale stopniowe rozkruszanie budowli, które jeszcze nie zmieniło fizjonomom całości, zostaje nagle przerwane przez wschód słońca, który jak błyskawica, od razu ukazuje nam postać świata nowego.”[1]

Mamy jednak również przykłady innego spojrzenia. Rozkład wielkich tworów społecznych nie wydaje się godny uwagi, sedno sprawy bowiem spoczywa w ludziach, w głębi ich dusz. Po klęsce Wiosny Ludów, która była nadzieją uciśnionych, Norwid pisał: „Całe to pokolenie jest na hekatombę dla przyszłości – zniszczy się, jak narzędzie potrzeby jakiejś, co nie była.

Szczęśliwi jeszcze, którym dano nie zrozumieć tego położenia. Zarozumiałość ich pocieszy, hardość się uda za rozagę, za filozofię stanie cynizm, a wyobraźnia schorowana religii postać weźmie na się.”[2]

Cios poszedł w człowieka. Człowiek poniósł klęskę. Ale nie dopuszcza do siebie myśli o klęsce. Stąd ucieczka w świat iluzji. Tylko w tym świecie jest jeszcze coś wart, ma jeszcze jakieś znaczenie. „Pociesza się hardością, którą bierze za odwagę, zarozumiałością, która stwarza mu pozory mądrości, cynizmem, który staje się jego moralnością. Zniekształca sens wiary religijnej. Kryzys chwilowy przemienia się w trwały ciężar życia.”[3]

Między tymi dwoma sposobami rozważania spraw kryzysu rysuje się trzeci, jakby pośredni, rozpowszechniony głównie wśród współczesnych myślicieli. Chodzi w nim o to, żeby uchwycić kryzys u źródła, wskazując zarazem kierunek jego przezwyciężenia. W tym sensie mówi się o kryzysie racjonalizmu, ściślej – tej formy racjonalizmu, której wykwitem stał się nasz sposób myślenia o świecie materii, ucieleśniony w matematycznym przyrodoznawstwie.

[1] G.W.F. Hegel, Fenomenologia ducha, przeł. A. Landman, Warszawa 1963, s.18-19.

[2] Cyprian Kamil Norwid, List do Jana Skrzyneckiego z 1 lipca 1848r., w: Pisma wybrane, t.5, Warszawa 1983, s.93.

[3] Józef Tischner, Kryzys myślenia, w: Rozmowy w Castel Gandolfo, O kryzysie, Res Publica, Warszawa 1990r., s.86.

Jeżeli potrzebujesz konsultacji przy pisaniu pracy licencjackiej lub magisterskiej, to polecamy serwis [pisanie prac](#) - pomoc w pisaniu prac w granicach dozwolonych prawem